Nr. 156. Lwów — Niedziela dnia 11 Lipca. Rok 1897.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 60 „
w innych państwach „ 2 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct. Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo tłustym petitem po . . . . . 2 „
tłustym garmondem po . . . . . . 3 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . 4 „

Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do *Przeglądu* przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 30 ct. od wiersza.

Dziś: C. 5 po Ś. J. z D. | N. 4 po S. P. i P.
Jutro: św. Henryka | Sob. SS. 12 A.

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI.

Wschód słońca o 4 m. 17
Zachód „ „ 7 „ 51

Długość dnia g. 15 m. 34
Ubyło dnia od wczoraj 2 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 10 lipca.

Z Angii i Rosyi wyszło jednocześnie oświadczenie, że rokowania o pokój między Grecyą a Turcyą trzeba przyśpieszyć. Skoro te dwa mocarstwa, z których pierwsze opiekuje się głównie Grecyą, a drugie Turcyą, zgodziły się na jedno i same to zaznaczyły to już się można spodziewać jakiejś naprawdę stanowczej akcyi. Rokowania trwają już trzeci miesiąc i dotąd nie dały żadnego rezultatu, a to głównie dlatego, że mocarstwa przez swych ambasadorów występowały jedynie w roli doradczej. Nic nie narzucały ani jednej, ani drugiej stronie, lecz obu im tylko proponowały po kolei różne wyjścia. Porta nie odrzucała żadnej rady, jeno nad każdą namyślała się tak długo, że w końcu trzeba było doradzić coś innego, natomiast rząd ateński zawsze coś znalazł przeciw każdej propozycyi; w rezultacie tedy był zastój. Gdyby mocarstwa orzekły, że wolno im wywierać nacisk na rokujące strony, to sprawa odrazu poszłaby prędzej, ale ponieważ Rosya na początku oświadczyła, że nie dopuści do żadnego nacisku na Turcyę, przeto Anglia zajęła względem Grecyi takie same opiekuńcze stanowisko. Taki brak egzekutywy dał fatalny rezultat. Grecya rujnuje się na trzymanie armii bojowej pod bronią, a w Turcyi wzrasta muzułmański animusz, to zaś i tamto jest jednakowo niepożądane, nawet do pewnego stopnia niebezpieczne dla przyszłego spokoju na Wschodzie. Z martwego punktu, w który wpadły rokowania, trzeba je wyrzucić jakimś energicznym ruchem mocarstw. Dlaczego one tego nie zrobią? — zapytano lorda Salisbury w angielskiej izbie panów. Dlaczego na kongresie berlińskim wszystko szło żwawiej, chociaż wtedy rozstrzygały się sprawy o wiele trudniejsze? Dlatego — odrzekł Salisbury — że tureccy dyplomaci, jeżeli ich nic nie nagli, namyślają się bardzo długo, gubią się w szczegółach i na nic się zdecydować nie mogą. Na kongresie berlińskim naglił ich Bismark, przypominając co chwilę, że silna armia rosyjska stoi tuż pod murami Konstantynopola. Reprezentanci Turcyi rozumieli, co znaczy takie przypomnienie, i nie namyślali się dłużej niż potrzeba. Natomiast teraz nie ma na nich żadnej ostrogi i dlatego oni nic sobie nie robią z całej Europy.

Lord Salisbury powiedział ścisłą prawdę. Mógłby nawet powiedzieć, że w ostatnich dniach Porta zaczyna łamać przyrzeczenie dane przed wojną, albowiem wówczas sułtan, w nocie do mocarstw, wyparł się wszelkich zaborczych zamiarów i dlatego mocarstwa zezwoliły na wojnę, a teraz Porta odrzuca projekt regulacyi granicy, ułożony przez wojskowych pełnomocników mocarstw, natomiast żąda pociągnięcia granicy wzdłuż rzeki Peneios, a zatem niedaleko miasta Tyrnavosu. Rząd grecki już się godzi zapłacić 4 miliony funtów tureckich tytułem kontrybucyi, ale nie może się zgodzić na takie uszczuplenie swego terytoryum, rozumieją to ambasadorowie, i dlatego rokowania ustały.

W oświadczeniu lorda Salisburyego była między wierszami skarga na Rosyę, że jej niechęć do wywierania nacisku na Turcyę sprowadza ów zastój i rozzuchwala Portę. Gabinet petersburski zapewne przyznał słuszność angielskiemu ministrowi, bo oto zaraz po owej rozprawie w londyńskiej izbie panów, a mianowicie we wtorek hr. Murawjew wystosował do ambasadorów rosyjskich okólnik, w którym poleca im zaproponować rządom, przy których urzędują, aby mocarstwa przyśpieszyły zawarcie pokoju między Grecyą a Turcyą. Znaczy to innemi słowami, że mają one postanowić jak być powinno, a Porcie i rządowi ateńskiemu pozostanie tylko zastosować się do polecenia. Tej propozycyi rosyjskiej nie zakwestyonuje żadne mocarstwo, o czem sułtan wie bardzo dobrze, a ponieważ w Turcyi zawsze musi ktoś być kozłem ofiarnym, więc winę wszelkiej zwłoki, wszystkich trudności i przesadnych żądań już zwalono na wielkiego wezyra, który za te grzechy ma otrzymać dymisyę, a następca jego —nim zaś podobno będzie teraźniejszy minister spraw zagranicznych Tewfik-basza — zaraz zmniejszy tureckie żądania do właściwej miary i pokój zawrze prędzej, niż się mocarstwa zabiorą do jakiej energicznej akcyi. Tak się ta rzecz przedstawia w tej chwili. Jest tedy nadzieja, że pokój nareszcie stanie — jeśli naturalnie nie przypuszczać, że zapowiedziana zmiana wielkiego wezyra jest tylko nową sztuczką turecką, obmyśloną na uchylenie interwencyi mocarstw.

Ostatnie zmiany w rządzie niemieckim, oznaczając tryumf junkierstwa pruskiego, to znaczy zwycięstwo myśli pruskiej nad myślą ogólno-niemiecką, jest wypadkiem wielkiej doniosłości dla wewnętrznych stosunków w Niemczech. Wytworzyło się tam już pojęcie, szkodliwe dla idei jedności narodowej, — pojęcie o istnieniu dwojakich Niemiec, które między sobą w wielu kwestyach się różnią. Powiedziano, że są Niemcy załabskie i przedłabskie — pierwsze na zachód, drugie na wschód od Łaby; stworzono już dla tych części osobne nazwy, jakby dla odrębnych całości, i wielką rzekę pociągnięto między niemi jako etnograficzną granicę. Kiedy taka idea się stworzy, już ona zaczyna działać i zwolna wkraczać w takie dziedziny, których autorowie jej ani myśleli dotykać. Prusacy ciągle jeszcze wyobrażają sobie, że ponieważ w roku 1870-71 szli na czele narodów niemieckich, więc im zawsze i w życiu wewnętrznem należy się pierwszeństwo. Ich stolica jest stolicą cesarstwa, ich dynastya nosi cesarską koronę, a zatem oni są panami Niemiec. Prusacy nie rozumieją inaczej żadnego sojuszu. Lecz Niemcom niepruskim już dość tej hegemonii, więc kiedy po ostatniej zmianie „kursu“ pojawiła się obawa, że przewaga prusactwa ma znowu być taką, jak za czasów bismarkowskich, okazał się w Bawaryi i krajach nadreńskich odruch niemiły dla Prus. Junkrowie zdobyli pierwsze skrzypce w rządzie, ich interesa mają odtąd być w poszanowaniu wyjątkowem, lecz niedość jest coś zdobyć, trzeby jeszcze zdobyte utrzymać, a więc muszą oni znaleźć sprzymierzeńców w krajach niepruskich. Jęli tedy w swych pismach schlebiać konserwatystom bawarskim i wabić ku sobie katolickie centrum przyrzeczeniem różnych wzajemności. Dowodzili w korespondencyach z Berlina do prussofilskich dzienników w Bawaryi, Wirtembergu, Hanowerze, i t. d., że fałszem jest, jakoby się zanosiło na prusaczenie Niemiec, na rozwijanie junkierstwa, na odwrót z drogi konstytucyjnej, bo przecież cesarz jest „człowiekiem nowoczesnym“, który nie pojmuje zaściankowego patryotyzmu, a samodzielność obywatelską bardzo szanuje. Wabiono tak dość długo i nareszcie otrzymano taką odpowiedź w dziennikach nieprusofilskich: Żadne przekonywanie nie obali faktu, że Niemcy się rozdzieliły na załabskie i przedłabskie — i że interesa ich są bardzo różne“. Zaraz potem prasa katolicka oświadczyła: „Nowi panowie położenia szukają sprzymierzeńców, bez których nie mogą długo utrzymać zdobytej pozycyi. Musimy im oświadczyć, że centrum z nimi nie pójdzie. Ono się już nieraz przekonało, że wstępując w sojusz z junkrami, pełniło służbę murzyna, którego we właściwym czasie odpędzano. Odtąd nie będzie ono wchodziło w żadne układy z „Ostelbianami“. Prusy junkierskie same nas przekonały że jest odrębny świat „Westelbianów“ — tam nasze miejsce“.

A więc rozbrat i rozdział wzdłuż Łaby. W realnej polityce może to się nie objawi odrazu w całej pełni. Dzienniki mogą wypowiadać podobną myśl bez zastrzeżeń i w formie ostatecznej, ale życie nieraz nakaże zupełnie zapominać o tej granicy lub iść drogą pośrednią. Ważne jednak jest to, że idea separatystyczna otrzymała terytoryalne określenie, a więc ze świata książkowego zeszła na ziemię. W tem jest postęp prądu ku rozczłonkowaniu jednolitych Niemiec. Jeżeli zachłanność junkierska tyle zdziałała w pierwsze 25-lecie istnienia cesarstwa niemieckiego, czegoż ona nie dokaże w ciągu drugich lat dwudziestu pięciu! Mimowoli przychodzą na myśl słowa zmarłego prymasa katolików angielskich, kardynała Manninga, że „przez lat pięćdziesiąt trzeba będzie liczyć się z Niemcami“ — a więc może nie dłużej. Jest to możliwe, jeżeli junkrowie będą wciąż usiłowali sprusaczyć Niemcy. Zapewne jednak stanie się wbrew odwrotnie i teraźniejsze zwycięstwo junkrów będzie ostatnie i krótkie.

Rewelacye. — Nominacya dra Kaizla.

Piszą nam z Wiednia, 9 lipca:

Wczoraj w południe hr. Badeni był na długiem posłuchaniu u Cesarza, następnie Cesarz odbył półtoragodzinną konferencyę z hr. Gołuchowskim. Audyencye wczorajsze wyprzedziły konferencye pomiędzy ministrem spraw zagranicznych a prezesem gabinetu austryackiego. Wystarcza zestawić te daty, aby zrozumieć, że wczoraj został ustalony na dłuższy czas kierunek spraw publicznych. W jaki to stało się sposób, wynika bardzo jasno z następujących komunikatów *Fremdenblattu*:

„Od pewnego czasu dzienniki rozgłaszają wiadomości o konferencyach ugodowych w Czechach, a nawet wymieniają ściśle oznaczony termin ich rozpoczęcia. Nie wiemy, w jakim celu podobne doniesienia bywają ogłaszane; przypuszczamy, że motywem jest życzenie przyspieszenia wyjaśnienia stosunków w Czechach. W sprzeczności z temi doniesieniami, na podstawie otrzymanych informacyi, musimy donieść, że przynajmniej w najbliższym czasie nie zbiorą się konferencye ugodowe. Jest prawdą, że podjęto różne poufne rokowania, aby skłonić stronnictwa do wstępnej (unpraejudicirlich) dyskusyi. W ostatnich dniach te usiłowania zostały ponownie podjęte za przyzwoleniem prezesa gabinetu hr. Badeniego w ten sposób, że starano się pozyskać pozaparlamentarne osobistości obu obozów dla konferencyi, i rzeczywiście w niemieckich kołach, do których się najprzód zwrócono, niektóre wybitne osobistości (Lippert?) oświadczyły gotowość wzięcia udziału w takich konferencyach, czyniąc to jednak zawisłem od przyzwolenia dyrekcyi swego stronnictwa. We wszystkich tych wypadkach usiłowania ugodowe rozbiły się o stanowczo odporną postawę niemieckiej dyrekcyi stronnictwa“.

Dopełnienie tego ważnego komunikatu tworzy końcowy ustęp drugiego artykułu *Fremdenblattu*, ogłoszonego pod formą interwiewu korespondenta wymienionego dziennika z jednym z kierujących mężów stanów węgierskich. Rozmowa dotyczy obstrukcyi skrajnej lewicy w sejmie węgierskim. Kierujący mąż stanu węgierski, potrąciwszy o ewentualność zmiany gabinetu w Węgrzech, zauważa: „Nowy gabinet cofnąłby natychmiast § 16 ustawy karnej (który wywołał obstrukcyę, jak w Austryi wywołały ją rozporządzenia językowe. Przypisek koresp.). Spokój byłby przywrócony! Czy pan nie sądzisz, że gabinet, zawdzięczający swe powstanie zwycięskiej obstrukcyi, figurowałby poniekąd jako jej kreatura? Czy pan nie sądzisz, że pierwsza odmowa ustępstwa na rzecz uniesionej zwycięstwem opozycyi gabinetowi nowemu nie zgotowałaby tego samego losu, co gabinetowi Banffy'ego? Na trwałość taki nowy gabinet mógłby liczyć tylko wtenczas, gdyby większą wartość przypisywał zadowoleniu mniejszości, niż woli stronnictwa rządowego, i gdyby wogóle w niczem nie sprzeciwiał się opozycyi. Widzisz pan więc, że dymisya gabinetu Banffy'ego z powodu obstrukcyi oznaczałaby zarazem abdykacyę większości, uznanie obstrukcyi jako legalnego czynnika. Byłby to zupełny przewrót parlamentaryzmu, a któż zdołałby powiedzieć, dokąd na tej drodze dojdziemy?“

Możnaby wprawdzie zauważyć, że p. Banffy'emu nasuwa się także możliwość uśmierzenia obstrukcyi cofnięciem § 16 ustawy karnej, jak to uczynił w r. 1891 hr. Szapary w sprawie reformy administracyi. W każdym razie jednak z przytoczonych powyżej dwóch ustępów z wywodów dzisiejszego *Fremdenblattu* wynika: 1) że na teraz myśl konferencyi ugodowych upadła; 2) że zanosi się na zbliżenie pomiędzy gabinetem austryackim a większością parlamentarną. To bowiem, jeżeli się nie mylimy, oznacza dobitne podniesienie w przezroczystym „interviewie“ — woli stronnictwa rządowego. Stąd jednak należałoby dalej wnosić, że także „stronnictwo rządowe“ dostarczyło gabinetowi pewnych rękojmi, że konieczną zmianą regulaminu umożebni prawidłową pracę parlamentu na jesień, zwłaszcza wybór delegacyi austryackiej.

Zapowiadana od kilku miesięcy nominacya posła młodoczeskiego dra Kaizla ministrem, dotąd nie pojawiła się w *Wiener Zeitung*. Natomiast organ urzędowy dziś ogłasza dekret ministra oświecenia barona Gautscha, mianujący p. Kaizla rzeczywistym profesorem „politycznej ekonomii“ na wszechnicy czeskiej w Pradze. P. Wilh. Kaizl, urodzony w r. 1854, od r. 1879 był urzędnikiem czeskiego Wydziału krajowego, a równocześnie docentem ekonomii politycznej. W r. 1883 został nadzwyczajnym profesorem tego fachu, ale wybrany w r. 1885 jako kandydat staroczeski do Izby poselskiej, wykładom mógł się poświęcać tylko sporadycznie. Ogłoszona dziś nominacya może oznaczać, że p. Kaizl zamierza nadal pracować usilniej w zawodzie profesorskim, ale może także zapowiadać bliskie powołanie, nie już nadzwyczajnego, lecz rzeczywistego profesora na godność ministra — dla Czech. Uderza w dekrecie użycie wyrazu „politische Oekonomie“ zamiast utartego w niemieckiej terminologii naukowej wyrażenia „National-Oekonomie“.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń 8 czerwca.

(i) Jest to bądź co bądź nad wyraz znamiennem, iż największą burzę w łamach opozycyjnych dzienników wywołała mowa księcia Fryderyka Schwarzenberga, wypowiedziana na zebraniu wyborczem w Budziejowicach. Tydzień już blisko od tej upływa chwili, a redakcye rzeczonych pism drą szaty na sobie w obec tej rzekomo najbardziej destrukcyjnej i antipaństwowej enuncyacyi i miotają przekleństwa na dostojnego mówcę. Na ten gniew wpływa z pewnością stanowisko stronnictwa księcia. Feodalna szlachta czeska, przedstawiająca dwie zasady, konserwatyzmu i autonomii, była oczywiście zawsze przedmiotem nienawiści i pocisków centralistów liberalnych. Postępowanie ich i rola w obec narodu czeskiego, różniła się rdzennie, a bardzo korzystnie od roli, jaką tak zwana wiernokonstytucyjna większość niemiecka w obec Niemców po lewicy grała. Pierwsi szli obok narodowego czeskiego stronnictwa, z nim, kiedy chodziło o wspólne dla narodu i państwa dobro; umieli się jednak zawsze zatrzymać i tem samem ostrzedz, skoro ci młodsi bracia na fałszywe, zbyt karkołomne wstępowali ścieżki. Inaczej większa własność niemiecka. Zamiast wziąć na siebie rolę starszej, rozumniejszej i prowadzącej braci, grali oni w obec lewicy rolę owych ciurów, wlokących się za armią, zawsze z tyłu, a gnących jak kamfora w chwilach decydujących, lub wśród zamieszki. Tak samo było i wśród ostatniej zamieszki obstrukcyjnej. Wiernokonstytucyjna wielka własność wyniosła się z sali obrad! W każdym razie najwygodniejsze to stanowisko.

A w tem miejscu należy zwrócić uwagę na nierozjaśniony dotąd, bo do dziś dnia bez odpowiedzi pozostający, ale bardzo interesujący epizod. Oto w korespondencyi *Pester Lloyda* z Pragi znachodzimy następującą ciekawą nowinę: „Na kilka dni przed publikacyą rozporządzeń językowych, powołał hr. Badeni przywódzcę wiernokonstytucyjnej wielkiej własno-

---

2)

Listy z Tyrnowa.

(Dokończenie).

Tyrnowo, 14 lutego 1897.

Jedna z uczenic naszych ma ojca chrzestnego schyzmatyka, który mówi do niej: „Dobrze, że się kształcisz u katolickich zakonnic, ale pamiętaj, że ja ciebie do chrztu trzymałem, pamiętaj więc, że masz wrócić do nas“. Dziewczynka wróciwszy do domu rzekła do matki: „Mamo, ja już nie chcę znać tego chrzestnego ojca mego; on mnie namawia do swojej wiary“. Dziwnie pojętne tu są dzieci! Jest tu chłopczyk pięcioletni, który zwraca zawsze moją uwagę, gdyż ze swą matką stoi obok mnie na chórze. Usposobienia poważnego, oczy ma duże, czarne, zwrócone wiernie ku kapłanowi odprawiającemu Mszę św. Nigdy nie ma miny znudzonej; ani mu zimno, choć tak lekko ubrany; niekiedy boczkiem na mnie spojrzy, ale spokojnie i poważnie. Przyniosłam mu kiedyś w niedzielę medalik, zarzuciłam mu na tasiemce na szyję. Spojrzał na mnie, potem na medalik, i dalej zawsze na księdza. Po południu matka jego przyszła do nas, i oto znajomość zrobiona z Iwasiem. Wczoraj widziałyśmy go już w towarzystwie chłopaków, uczniów O. Konstantego. Uprosił sobie łaskę, że go do szkoły przyjęli, choć taki mały. To dziecko nie ma spokoju w niedzielę; ciągle prosi, aby pójść do kościoła. Takie typy poważne spotykamy tu często wśród dziatwy bułgarskiej.

Siostry mają mało czasu, szkoła zajmuje je całkiem. Muszą dla każdej dziewczynki przygotować jakąś robotę, a gorliwość dzieci tak wielka, że radeby bez końca igłą machać, byleby przy siostrach siedzieć. Wszystko dobre co im powiedzą. W szkole ławek zabrakło; przybyło bowiem 15 dzieci schizmatyckich.

Tyrnowo 27 lutego.

Dziś tu dzień zaduszny, w cerkwi officium odprawiali Ojcowie za umarłych z modlitwami za Papieży, Biskupów, Patryarchów, królów i książąt. Cerkiew zasypana była pszenicą, ozdobną w świece i cukier, przynoszono także sery, wino i wódkę. — Każdy ma szklankę z sobą — po mszy św. i komemoracyach kobiety u drzwi cerkwi częstują, a każdy mówi: „Boh da prosti“. Po nabożeństwie kobiety idą na cmentarz, zabierają z sobą kadzielnicę glinianą, wino i dzbany wody. Każda okadza grób rodzinny i pokrapia wodą, poczem zaczynają się jęki, płacz i opowiadanie głośne życia zmarłego aż do małych szczegółów np., że gdyby wstał z grobu, widziałby córkę zamężną lub syna w urzędzie, to znowu, że ten syn chory, a wszyscy w ubóstwie. O modlitwie mowy nie ma — i wróciwszy do domu jedzą i piją, a zawsze za dusze zmarłych.

Środy popielcowej tu nie obchodzą, lecz inne są ceremonie. Większa, niż zwykle, ilość pokłonów, zaczyna się od niedzieli syrozapustnej. W tym dniu kapłan po mszy św. stoi przy carskich wrotach, a lud zbliża się i całuje go w rękę, co jest oznaką przebaczenia, *Proszczenie*, — w niektórych miejscowościach kapłan rozdaje słodycze, nazwane *chałwa*.

W poniedziałek zaczyna się Post Wielki. W pierwszym tygodniu wolno do potraw używać: mleko, rybę i jaja, — lecz potem aż do Wielkiej Nocy należy się wstrzymać nawet od ryby — wtenczas to pobożne niewiasty poszczą, nic nie jedząc przez pierwszych parę dni — nawet wody nie piją, — nazywają to *trimero* (suszenie). U schyzmatyków po takim poniedziałku i wtorku suszenia rozdawana bywa we środę łyżeczką z kielicha woda święcona, przyczem biją pokłony, jakby po komunii św.

Lud ma to przekonanie, że od dnia zadusznego aż do Zielonych świąt dusze zmarłe mają swobodę i chodzą po świecie.

W niedzielę zapustną Bułgarki, nasze dobre znajome zrobiły nam niespodziankę. Przyszły dość licznie w stroju dawniejszym, używanym przed zaborem Turków. Strój to biały z kolorowem wyszyciem na szwach rękawów, pas czerwony szeroki, fartuch tkany w deseń starożytny — welon z tkaniny przeźroczystej, brzegi welonu ciężkie wełniane, układa się to ładnie na zawoju dość wysokim, w którym to, — jak mówiły — chowały swe złote monety bogate Bułgarki. Kobiety były wesołe i ożywione, a zawsze przyzwoite i poważne. Siostry zajęły się przygotowaniem dla nich kawy i tak zakończyłyśmy zapusty, o których zapomniałyśmy zupełnie w naszem życiu zajętem i dość pracowitem. Siostra Stefania wywdzięcza się obecnie bułgarkom, ucząc je, jak się robi mąka kukurudziana, a także kasza jęczmienna. Uszczęśliwione kobiety ani się domyślały, jak mówią, że z mąki mogą mieć tak wyborną potrawę w poście — nietylko zaś wysuszać ziarnka kukurudzy w kominie. Kasza zaś jęczmienna zachwyca wszystkich. I tak wprowadzamy cywilizacyę kuchenną w najprostszych — zdawałoby się rzeczach.

Tyrnowo 4 marca.

Przez szpary naszej podłogi doleciały do nas słowa O. Izydora, wykładającego katechizm dziewczynkom. „Co to jest Trójca św? Odpowiedź: „kobieta“ — dalej: „Co to jest Trójca św?“ I znowu odpowiedź: „kobieta.“ — Po kilku takich odpowiedziach dziewczynka, którą miałyśmy za najmniej mądrą, rzekła: „To trzy osoby boskie“.

Z powodu tej ciemnoty dziatwy schyzmatyckiej, napływającej do naszej szkółki, zapytywałam O. Izydora, dlaczego pojmują Trójcę św. koniecznie jako kobietę? Powiedział mi, że powodem takiego pojmowania jest podanie, istniejące wśród nieoświeconych Tyrnowców następującej treści: O pół godziny drogi od Tyrnowy jest źródło, przy którem, jak podanie mówi — pewna kobieta miała widzenie Trójcy św. w postaci kobiety, a ta wykąpawszy się uświęciła to źródło. Ta kobieta zatem została w ich wyobrażeniach Troiczką i dlatego dotąd mówią w rodzaju żeńskim „Świata Troiczka“. — Na święto Zesłania Ducha św. tłumy udają się do tego źródła na Panagir, jakby na rodzaj zebrania odpustowego. Popi z pobliskich cerkwi idą do tej Ajazmy (tak się nazywa źródło uświęcone). Pop święci z nabożeństwem to źródło, z którego jednak nikomu pić nie wolno, tylko popowi, potem naczerpawszy wody, kropi nią lud. Następnie zbiera dla siebie pieniądze, co się tu przy każdej takiej okoliczności zdarza. To podanie zatem o Troiczce, opowiadane zapewne przez matki tych dziewczynek, było powodem ich odpowiedzi w szkole „że Trójca św., to kobieta.

Są jeszcze inne Ajazma o 6 godzin drogi od Tyrnowy, każdy z nich ma swojego patrona np. św. Konstantyna, Eliasza, Prokopa itd.

Źródła te są ogrodzone, aby nikt z nich pić nie śmiał i aby bydło nie miało przystępu.

W miesiącu maju udają się tam popi z ludem i odbywają też święcenie źródeł. W pobliżu tych źródeł leżą wioski greckie: Kusta, Bronitowo, Bliter itd., w których mieszka naród ciemny i dziki, a jest przypuszczenie, że zabobony, panujące wśród ich mieszkańców datują się od Bogumisława od XI stulecia.

Jest jakoby rodzaj sekty między nimi, zwanej Nestenerami, którzy nigdy nie chodzą do cerkwi, lecz odbywają swe zebrania w pewnym domu, w którym chowają obrazy św. Konstantyna i Heleny, jakoteż bęben i gojkę. Bęben, nazwany dziado, ma w sobie ducha św. Konstantyna. Otóż głównie w miesiącu maju zbierają się oni w tym domu.

Jeden z tych Nestenerów wpada w zachwyt i omdlewa, stękając przeraźliwie, a towarzysze okadzają go, poczem on zaczyna wygłaszać swe proroctwa, kończące się wskazaniem, kto ma jaką ofiarę mu złożyć, którą zwykle stanowi wół lub baran. Te sprawy szatańskie odbywają się zwykle w nocy i trwają aż do rana.

Gdy bęben zatętni przy odgłosie pieśni do św. Konstantyna, której słowa są zabobone, idą wszyscy na miejsce zabawy, które zwykle w każdej wiosce się znajduje. Tam z 6 wozów drzewa przygotowanego rozkładają ogień, a gdy nałożone drwa przemienią się w żarzące węgle, wyskakuje z tłumu kobieta, która zrzuciwszy obuwie z nóg i wpadłszy w szatański zachwyt wskakuje na rozpalone węgle, które depcze, zbiera i rozrzuca nogami, tańcząc po nich z wytrwałością i siłą. Podczas tego piekielnego tańca trzyma w ręku obraz św. Konstantyna, który według ich wierzeń polewa węgle wodą tak, że nie palą — a bęben podbudza jej zapał i zachwyt. Nie kończy się to na jednej kobiecie, wskakują też do ognia inne, a niekiedy także mężczyzni. Zmęczone i odurzone kobiety uciekają do domu, gdzie dni kilka wysypiają się po tej szatańskiej zabawie.

Tłumy się corocznie tam jeszcze zbierają. Podobno przed stu laty był przy takiej uroczystości biskup grecki, a widząc, że Nestenerka upadła na węglach i nie spaliła się, miał rzec, że to cud boży, i nie zakazał, lecz potwierdził te sprawy. Pop obecnie żyjący w pobliżu tych wiosek, bardziej wykształcony gani te uroczystości i zowie je zwyczajem pogańskim, lecz to nic nie pomaga i corocznie w maju rozpoczynają się te uczty.

Prosty lud w tych wioskach nazywa ten zachwyt, a raczej tego ducha, co go daje, Bogumanem. Zaczynają jednak już narzekać i ubolewać, że św. Konstantyn stracił siłę, bo węgle więcej palą, co przypisują namowom ludzi ze świata, którzy lekceważą tę ich wiarę.

Z Tyrnowa mało ludzi się tam udaje; ciekawym wolno patrzeć, lecz „broń Boże“ śmiać się, albo powiedzieć, że to szatańskie. Za takie powiedzenie o mało nie wybito staruszka katolika, uczęszczającego co rano do naszej cerkwi, który nam udzielił tych szczegółów, gdyż jest rodem z tamtej okolicy, gdzie 40 lat przebywał i teraz jeszcze często bywa. — Ten zachwyt według przepuszczeń ciemnego ludu, ma pochodzić od starego Boha.

W Stoiłowie wiosce o $1^1/_2$ godziny drogi od Tyrnowa odbywały się zabawy na węglach z wielkim zapałem jeszcze przed kilku laty, a choć teraz wstydzą się tego, mimo to jednak niektóre niewiasty czują się pobudzone do zachwytu szatańskiego, gdy tylko posłyszą tentent bębna.

Któż to uwierzyć potem może, że te Bułgarki bywają tak miłe, skromne i poważne.

Złość schyzmatyków zwiększa się z każdym dniem. Prześladują katolików, którzy jawnie objawili, że nie odstąpią od katolickiej wiary, i że sfałszowane zostały ich podpisy. W zamian za to bogaci schyzmatycy, mający i rząd tutejszy za sobą, chcąc się uwolnić dla oka od zarzutu fałszerstwa i kompromitacyi, wezwali biednych katolików do sądu, gdzie ich trzymano po całych dniach, i odtąd zdołali już pięciu namówić do powrotu do schyzmatyckiej wiary, trwożliwych o byt materyalny.

Biedni, a słabi powtarzają, że w duchu zostaną katolikami, — a cóż powiedzieć o ich żonach, tak przygnębionych tym postępkiem mężów, i któż zaręczyć może, że i one nie ulegną słabości? O. Izydor wielce zmartwiony. (*).

Dwie kobiety przyszły do nas płacząc zmartwione, że ich mężowie chwiejni są w Unii; ale jakie mądre są ich nauki, które nam w całej prostocie powtarzają. Prawdziwie to rozum prostaczków; a nic dodać ani poradzić nad to, co im chyba sam Duch św. daje! W obec tego wszystkiego, gorliwość nasza podwaja się. Takby się pragnęło przyozdobić cerkiew katolicką, dodać coś świetnego do tego ubóstwa. Bóg tego nie potrzebuje, ale toby schyzmatyków przyciągnęło i byłoby dowodem, że katolicy niczego nie żądają dla Pana Boga.

(*) Ostatnie wiadomości z Adryanopolu donoszą, że O. Izydor był w tem mieście, chodził z X. Biskupem do konsula francuskiego i do Paszy. Ten ostatni obiecał ostre dać upomnienia staroście w Tyrnowie.

ści, dra Barnreithera do siebie i wręczył mu drukowany egzemplarz rozporządzeń językowych, z prośbą, aby je w domu gruntownie przestudyował. Po kilku dniach miał się tedy dr. Barnreither ponownie u ministra-prezydenta pojawić i oświadczyć, że ze stanowiska niemieckiego rzeczonym rozporządzeniom niczego zarzucić nie można". Tyle korespondent praski *Pester Lloyda*. Kto sobie uprzytomni następną taktykę dra Barnreithera i jego stronnictwa w czasie obstrukcyi, a mianowicie pasywność jej zupełną i milczenie w czasie burzy, a tylko jeden występ gościnny — napaść na prezydyum, broniące porządku parlamentarnego, — dla tego komentarza nie potrzeba.

Ale wróćmy jeszcze do budziejowickiej mowy księcia Schwarzenberga, a raczej do przyjęcia, jakiego w prasie liberalnej doznała. Patrząc na ten gniew i tę złość, przychodzi się do przekonania, że tym razem nie osoba i stronnictwo, ale przedewszystkiem treść mowy je wywołały. Bo jeżeli w tym lub owym punkcie dyskusyę z mówcą podjąćby można, to jedno mu każdy przyzna, że dotąd nikt jaśniej, dobitniej i wyraźniej nie dotknął rany głębokiej, jaką obstrukcya konstytucyi zadała. Opozycya pokazała, a co gorzej nauczyła drugich, jak tę konstytucyę w najważniejszym jej objawie, w parlamentaryzmie, ad absurdum doprowadzić można. I jeżeli deputowany Russ w piśmie, wystosowanem do *Bohemii* zapewnia, że póki będą rozporządzenia językowe, to nie będzie ani ugody z Węgrami, ani budżetu, ani jakiejkolwiek ustawy i że państwo to wszystko przetrzyma i wytrzyma, to na to jest tylko jedna odpowiedź: państwo wytrzyma z pewnością, ale konstytucya w dzisiejszym swym kształcie nie wytrzyma. I inde irae na mowę budziejowicką, że ktoś głośno i dobitnie wykazał, że opozycya własne dziecko zabija, a że jeżeli je zabije, nie wolno nad tym nieudanym płodem płakać będzie.

Krynica 9 lipca.

Przekroczyliśmy już liczbę tysiąca osób, według wydawanej tu listy gości. Liczba ta, jest za małą w porównaniu z innymi sezonami o tym czasie. Nie wiemy, czy to przypisać słocie, czy ogólnej biedzie, chociaż i jedno i drugie nie wytrzymuje ściślej krytyki. Mieliśmy bowiem dni pogodne i w całem znaczeniu piękne i tych była liczba poważna, a o biedzie ogólnej dałoby się dużo powiedzieć — lecz nie występuje ona znów tak jaskrawo, aby to miało oddziaływać na krajowe zakłady kąpielowe.

Nam się zdaje, iż sezon jest spóźniony, gdyż wiemy, że wiele osób ma jeszcze przybyć a wiele już przybyło, których nie wykazała jeszcze lista gości.

Od czasu, jak administracyę Krynicy objęło Namiestnictwo — od lat trzech — oprócz różowych nadziei z początku, nie doczekaliśmy się zmian i gruntownego postępu. Wina to może nie samego Namiestnictwa po części, lecz systemu centralizacyjnego i zależnego decyzyi o wszystkiem, co Krynicę obchodzi, w ministeryach wiedeńskich. Nam się jednak zdaje, iż punkt ciężkości zarządu Krynicą powinien być w samej Krynicy, zwłaszcza iż zarząd miejscowy spoczywa obecnie od dwóch lat w rękach jakby umyślnie stworzonych do takiego zarządu i szczęśliwie wybranych, a mianowicie w rękach komisarza A. Mrawinczyca, nie mówiąc już nic o drze Kopffie, lekarzu zdrojowym — jako niepospolicie odznaczonego lekarza wielkiem doświadczeniem leczniczo-zdrojowem. Tymczasem jednak dzieje się przeciwnie. Ze wszystkiem odnosi się zarząd tutejszy do Namiestnictwa, a ono do ministeryów wiedeńskich — i zanim nadejdzie decyzya zapadnie taki czasem sezon już spóźniona i nie na czasie, albo też wlecze się bez końca przy akompaniamencie przeróżnych komisyi.

To co się tu robi obecnie, t. j. stawianie budynków rządowych i wykonanie kilku innych jeszcze niezaczętych, to są już dawno uchwalone i wywalczone rzeczy, jeszcze przez dyrektora dóbr państwowych p. Glanca, przed laty sześciu przyznane, że to więc rzeczy stare, a tymczasem przybyły naglące sprawy inne, o których dopiero zaczyna się mówić, jak n. p. nowe łazienki mineralne i borowinowe wodociągi, badania za nowemi źródłami mineralnemi i sprowadzenie istniejących, oświetlenie elektryczne zakładu, ustanowienie stałego niezawisłego od parafii muszyńskiej księdza rz. kat. — oddzielenie gminy wiejskiej od zakładu, będące bardzo na czasie — a przedewszystkiem wybudowanie jakiejkolwiek kolei żelaznej, z Muszyny do Krynicy, która to odległość wynosi tylko 11 kilometrów, a koszta wynosić mogą co najwyżej 160.000 złr. Nie jestto więc tak wielka suma, aby jej rząd znaleźć nie mógł do dobrego z pewnością ulokowania — gdyż niezbyt się odpowiednio oprocentuje, ale wpłynie na podniesienie zakładu zdrojowego.

To wszystko dałoby się zrobić w krótkim czasie dla dobra zakładu, ale trzeba wziąć rozbrat z biurokracyą i działać tak, jak działają przemysłowcy w ogóle, bo czas, to pieniądz, a wszelka zwłoka biurokratyczna, może przynieść Krynicy, ogromne szkody, tak rządowi samemu, jako właścicielowi, jak również i wielkiej liczbie prywatnych osób, mających tu swoje wille i domy. A to chyba nie leży w interesie rządu.

Pomówimy w następnych listach obszernie i szczegółowo o wielu sprawach obchodzących Krynicę — gdyż taki zakład powinien być otoczony szczególniejszą opieką, aby mógł stanąć jak najwyżej, ku czemu zresztą ma wszelkie warunki. Szkoda wielka, iż rząd przyczynił się do zwinięcia wychodzącego tu dawniej czasopisma *Krynica*, które należało raczej rozwinąć, gdyż w zagranicznych zdrojowiskach, wychodzi nawet po kilka pism miejscowych, subwencyonowanych — a to było jedyne pismo tego rodzaju w całej Galicyi, redagowane po polsku Jaki był cel zwinięcia tego pisma, nie rozumiemy, tem bardziej — iż reklama rządu o zakładzie jest nader skąpą — a ogłoszenia o otwarciu zakładu, pojawiły się tego roku dopiero w połowie czerwca, zawiadamiające, iż zakład otwarty będzie 15 maja! Takie opóźnienia, były tu i w innych sprawach — tego należy unikać.

Musimy jednak przyznać, iż ogólny wygląd Krynicy, porządek, czystość i sprężystość służby zakładowej, są o wiele lepsze i bez porównania inne zupełnie, jak to było dawniej. W tym wszystkim widać energiczne i rozumne, a pełne taktu kierownictwo zarządcy Zakładu, komisarza starostwa p. A. Mrawinczyca, wglądającego we wszystkie szczegóły i w każden kąt zakładu, a jak słyszeliśmy, gdy potrzeba, nawet i w nocy. To samo powiedzieć możemy o zakresie działania lekarza rządowego Dra Kopffa. Należałoby tylko tutejszemu zarządowi zdrojowemu dać szerszy zakres działania samoistnego, wziąć się energicznie do pracy ze strony rządu i nie myśleć o nowych eksperymentach z zakładem — jak n p. wydzierżawienia go, o czem tu mówią — co jednak może być plotką.

Ziemia jakucka.

W prasie rosyjskiej i polskiej szeroko jest obecnie omawianą sprawa deportowania przestępców politycznych zamiast na Sybir, do ziemi Jakuckiej. Nad sprawą tą obradowała specyalna komisya, która doszła do wniosku, iż na zesłanie do ziemi Jakuckiej kwalifikują się przedewszystkiem przestępcy polityczni, a ponieważ wśród tych ostatnich znajduje się znaczny procent Polaków, podajemy przeto kilka szczegółów topograficznych o ziemi Jakuckiej, która dzięki wspomnianej okoliczności staje się interesującą dla całego ogółu polskiego.

Przedewszystkiem klimat ziemi Jakuckiej należy do najsurowszych na całej kuli ziemskiej. Temperatura wynosi w zimie przeciętnie czterdzieści parę stopni Celsyusza poniżej zera, w niektórych zaś miejscowościach spada nawet do — 67°. Pory roku są nierównomierne: wiosny i jesieni prawie nie ma, bo tylko część maja można uważać za wiosnę, a część września za jesień. Większą część roku panuje zima, a większą część zimy stanowią dni ciemne, bez promienia słońca; dni widnych chóćby tylko na parę godzin liczą w samym Jakucku na rok 218, w Wierchojańsku zaś jeszcze mniej bo 199.

Wiosna rozpoczyna się od silnych wiatrów, w czasie których ludzie kryć się muszą po domach, a wszelka praca w polu jest niemożliwą; latem panuje upał tropikalny, dochodzący do 48° Celsyusza; nadto, albo leją nieustanne deszcze ulewne, albo następuje długotrwała susza Roślinność najpokaźniej reprezentują drzewa iglaste; z roślin, wymagających uprawy, rodzą się kartofle, kapusta i niektóre gatunki zbóż. W każdym jednak razie rolnictwo natrafia na przeszkody klimatyczne i znajduje się w stanie pierwotnym; urodzaje są wogóle bardzo słabe, przeciętnie zbiera się trzy ziarna; w ciągu 35 lat po sobie idących było 19 nieurodzajnych, 10 ze średnim urodzajem od 3 — 5 ziarn, a tylko 6 lat z urodzajem wyżej 5 ziarn.

Ziemi, zdatnej do uprawy, ilość niewielka; same lasy bowiem zajmują $^4/_5$ ogólnej przestrzeni, wskutek czego daje się odczuwać brak ziemi nawet wśród miejscowej ludności, która dziś już liczy około 20% bezrolnych Jakutów. Hodowla bydła znacznie upada, zaś dzikich zwierząt, dających futra, od niejakiego czasu, wskutek stałego tępienia, brak prawie zupełnie.

Drożyzna wszelkich produktów uderzająca: funt cukru kosztuje 80 kop, arszyn perkalu 40 kop, butelka spirytusu do 2 rs., pud mąki 7 rs. 50 kop. Rzecz tedy naturalna, że ludność jakucka cierpi przeważnie nędzę, zaś w latach nieurodzajnych narażona jest na głód, który zabiera liczne ofiary.

Pytanie: Co w takich warunkach ma począć zesłaniec, pochodzący z wyższych klas społeczeństwa? Rolnictwem zająć się nie może, bo najpierw nie zawsze dostanie wolny kawałek gruntu, a nadto nie posiada narzędzi ani kapitału; płatnego najemnika jakuci nie potrzebują, mając sami dość rąk roboczych; rzemiosła nie opłacają się dla braku zbytu, wszelkie bowiem naczynia i przyrządy domowe lub gospodarcze jakuci wyrabiają sami, zaś niski poziom kulturalny nie stwarza wyższych potrzeb. Pozostaje dla zesłańca jedyne zajęcie: praca w kopalniach. Czy jednak jest ona dostępną dla wyższych klas, wątpić należy; wiadomo bowiem, że nawet najzdrowsi robotnicy niedługo są w stanie wytrzymać w syberyjskich kopalniach.

Ogólnych środków przez prawo wskazanych, mianowicie podziału zesłańców na kategorye, umieszczanie ich w fabrykach, oddawanie do robót u prywatnych osób, umieszczanie chorych i starców w zakładach dobroczynnych, miejscowa administracya nie jest w stanie dla braku odpowiednich instytucyi. W grę wchodzi również brak kapitału na cele osiedlenia. Słowem zesłaniec w ziemi Jakuckiej nie ma dla siebie zabezpieczonego bytu materyalnego. Ma tedy przed sobą następującą perspektywę: albo uciec dokąd się da, albo cierpieć nędzę.

Na ucieczkę tylko śmiałe i energiczne jednostki mogą się zdecydować, bo po lasach o niebezpieczeństwo nietrudno. Cała zaś przeważająca liczba pozostaje na miejscu, gdzie faktycznie utrzymywaną jest przez miejscową ludność.

Ciężar to dla biednych jakutów niemały; obliczają, że koszt utrzymania zesłańca wynosi 100 rubli rocznie; że zaś np. w roku 1888 było zesłańców w ziemi Jakuckiej 5000, przeto kraj poniósł wydatku pół miliona rubli. Prawnie wieś jakucka, o ile zechce ustąpić zesłańcowi działki gruntu, wolną jest od dalszej pomocy; istotnie jednak zesłaniec na tem poprzestać nie może i nie poprzestaje: potrzebuje dachu nad głową, siły pociągowej, sieci na ryby itd Niezadośćuczynienie dobrowolne pociąga groźbę, postrach lub gwałt. Ograbiony w ten sposób jakut pała nienawiścią do zesłańców i wówczas w środkach obrony nie przebiera: napady i zabójstwa są na porządku dziennym. Według opowieści, krążących między ludem, corocznie dziesiątki trupów zesłańców spływają Leną do morza lub giną w głębinach jeziór. Lecz i zesłańcy nie pozostają dłużni: zdarzają się nawzajem morderstwa jakutów, podpalania ich siedzib, gwałty i ciągłe arcydemoralizujące oddziaływanie przestępców na ludność.

Jednocześnie pobyt wśród jakutów dla bardziej inteligentnego człowieka jest nie do zniesienia.

Jakuci mieszkają w swych izbach razem z bydłem; brud i nieporządek przechodzą wszelkie pojęcie, powietrze najohydniejsze, robactwo w nadzwyczajnej ilości. Odzieży swej jakuci nie piorą, sami nigdy się nie kąpią, naczyń domowych nie myją; pożywienie jakutów jest zatęchłe, zgniłe, nieporządnie przyrządzone, bez źdźbła soli, sprowadza nudności i choroby żołądka

Zrozpaczony tem otoczeniem zesłaniec popełnia niekiedy nową zbrodnię, by się dostać, choć za tę cenę, do ciężkich robót. Przejście do ciężkich robót — tej najwyższej kary, jaka istnieje w rosyjskim kodeksie — uważane jest przez nich za polepszenie bytu.

Z izby sądowej

Kraków 8 lipca.

(*Oszustwo i krzywoprzysięstwo*).

Przed zwykłym trybunałem zaczęła się tu rozprawa przeciw Janowi Danile, Wojciechowi Skorupce i Władysławowi Cydze, oskarżonym o oszustwo za to, że w rozprawie przeciw Gądzińskiemu i Cydze, która toczyła się 21 kwietnia zr. powołani jako świadkowie pod przysięgą zeznawali rozmyślnie fałszywie.

Rzecz miała się tak: Dnia 20 sierpnia 1895 r. odbyło się w Brzesku zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez dra Bernadzikowskiego. Na zgromadzeniu tem przemawiali dwaj akademicy krakowscy Gądziński i Cyga. Mowy te były tak podburzające, że mogły doprowadzić do rozruchów, wskutek czego prokuratorya wdrożyła przeciwko mówcom dochodzenie karne. W śledztwie wstępnem zeznał Daniło, który był sekretarzem tego zgromadzenia, że Cyga wymyślał na panów, nazywając ich łupiezcami chłopów, wygrzewającymi sobie ręce w chłopskich wnętrznościach. O Gądzińskim zaś zeznał, że robił w swej mowie aluzye do rzezi chłopskiej z r. 1846, że za mało wówczas wyrznięto szlachty i wzywał chłopów, by nie słuchali księży, przyczem zarzucał duchowieństwu rozmaite zmyślone występki. Na rozprawie dnia 21 i 22 kwietnia z. r. Daniło przesłuchiwany pod przysięgą zaprzeczył wszystkiemu, co zeznał w śledztwie przeciw Gądzińskiemu i Cydze, tłómacząc się tem, że zeznając w śledztwie działał pod presyą i suggestyą sędziego śledczego p. Piotrowskiego. Wówczas prokuratorya zastrzegła sobie prawo dochodzenia karnego przeciwko Danile.

Dalsi dwaj współoskarżeni Wojciech Skorupka, dyetaryusz sądowy w Brzesku i Władysław Cyga oskarżeni są o to, że w dochodzeniu przeciw Gądzińskiemu rozmyślnie zataili szczegóły mogące się przyczynić do rozjaśnienia sprawy. Oprócz tego w dochodzeniu karnem przeciwko Danile, pomagali temu ostatniemu przez udzielanie mu aktów sądowych i wydarcie tej kartki z protokołu rozprawy, na której były inkryminowane zeznania Daniły, poczynione na rozprawie z dnia 21 kwietnia zr.

Przesłuchany Daniło utrzymuje znowu stanowczo, że zeznania poczynione w śledztwie były nie prawdziwe i wymuszone suggestyą.

Po dwudniowem przesłuchiwaniu 2 innych oskarzonych i 19 świadków, trybunał przychylił się do wywodu obrońcy dra Rosenblatta i odesłał sprawę przed sąd przysięgłych, ponieważ danie aktów obwinionemu do przeglądu i ewentualne wydarcie 3 arkuszy z protokołu rozprawy przez funkcyonaryusza sądowego stanowi zbrodnię nadużycia władzy, której rozsądzenie należy do kompetencyi sądów przysięgłych.

KRONIKA.

Lwów 10 lipca.

Książę namiestnik przybył we czwartek po południu do Worochty, a przyjąwszy na dworcu powitania radzcy Mauthnera i rządzcy lasów rządowych Szyszkowskiego, pojechał z niemi do Woronienki. Stąd tresyną udał się na zwiedzenie wielkiego tartaku parowego Ejslerów, a następnie koleją lasową celem obejrzenia drzewostanu i sposobu eksploatacyi lasów rządowych; po kolacyi spożytej w Jaremczu pojechał do Stanisławowa. Wczoraj przed południem zwiedził wszystkie szkoły stanisławowskie, Radę powiatową, magistrat i będący w toku budowy miejski zakład dla kalek i nieuleczalnych. Po południu udzielał audyencyi, a wieczornym pospiesznym pociągiem odjechał i przybył o wpół do 11-tej w nocy do Lwowa.

Prezydent miasta dr. Małachowski wyjechał w sprawach miejskich do Wiednia.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór ks. Pawła Sapeckiego, dziekana i proboszcza w Sędziszowie, na prezesa; a dra Bolesława Strowskiego, adwokata krajowego w Ropczycach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Ropczycach.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Maryana Edwarda Kwiecińskiego auskultantem sądowym.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady: Poczmistrzów: w Toporowie Mieczysławowi Dutkiewiczowi, w Szczurowej Franciszkowi Leszczyńskiemu, w Dubiecku Pawłowi Ilnickiemu, w Stanisławowie 3 Michałowi Mazurkowi, w Lipinkach Eugeniuszowi Klemensiewiczowi; ekspedyentów pocztowych: w Mikuliczynie Melanii Borysiewicz, w Suszczynie Feliksowi Korotkiewiczowi, w Lackiem wielkiem Leonowi Wikarskiemu, w Wysowej Janowi Fischerowi, w Romanowie Maryanowi Obertyńskiemu, w Tołszczowie Aleksandrze Januszewskiej, w Wiśniowej obok Ropczyc Maryi Pileckiej, w Mikołajowie obok Brodów Teodorowi Maykowskiemu, w Krowodrzy Emeryce Jasielskiej, w Łęgach górnych Wandzie Czekańskiej, w Ropience Oskarowi Passendorfowi, we Wzdowie Alojzyi Michalewskiej, w Grębowie Janowi Jaworskiemu, w Korczowie Stefanowi Skrockiemu.

Zaręczyny. Przed kilku dniami odbyły się w Wiedniu zaręczyny panny Mileny Włodzimierskiej z Krakowa z panem Wiktorem Rodakowskim, nadporucznikiem 10 p. dragonów, synem feldmarszałka Maksymiliana Rodakowskiego.

Ruch na liniach kolei bukowińskich, wstrzymany chwilowo z powodu powodzi, został już napowrót całkowicie podjęty.

Konkursa rozpisują: Rada szkolna okręgowa w Tarnobrzegu na 9 posad nauczycielskich. Termin do 18 sierpnia. — Wydział powiatowy w Wadowicach na posadę lekarza okręgowego w Lanckoronie z poborami 800 złr. i wolnem pomieszkaniem. Termin do 31 sierpnia. — Sądy obwodowe w Złoczowie i Rzeszowie na posady dyrektorów kancelaryi w IX i naczelników kancelaryi w X klasie rangi. Termin do 1 sierpnia. — Sąd krajowy we Lwowie na posadę dyrektora w VIII, trzech naczelników w X, urzędnika egzekucyjnego w X i dyrektora urzędu ksiąg gruntowych w VIII randze. Termin do 1 sierpnia. — Sąd pow. w Grybowie przyjmie niezwłocznie dyetaryusza.

Szkoła rzemiosł dla kobiet. Pani Kazimiera Mączyńska otworzyła w Warszawie za zezwoleniem władz szkołę rzemiosł dla kobiet.

Koncert. Dziś w sobotę odbędzie się na dochód „Białego krzyża" w ogrodzie pojezuickim koncert muzyki wojskowej 30 pp. Początek o godzinie 5-tej po południu.

Grad nawiedził onegdaj okolicę Czermina w powiecie mieleckim i poczynił w polu ogromne szkody.

Schwytanie defraudanta. W Marmarosszigeth na Węgrzech uwięziono wczoraj oficyała pocztowego rzekomo Jakóba Mollingera, który miał skraść na poczcie lwowskiej 55.000 złr.

Taką wiadomość przyniosły dziś depesze. Owoż wiadomość ta, jak stwierdziliśmy u osób kompetentnych, jest zupełnie nieprawdziwa. Mollinger żaden na poczcie lwowskiej nie był zatrudniony i w urzędzie tym w ostatnich czasach wogóle nie popełniono żadnej defraudacyi.

Jerzy Brandes, historyk literatury — jak donoszą z Kopenhagi — ciężko zaniemógł. Z zapaleniem płuc połączyło się zapalenie żył.

Straszna burza szalała onegdaj między Podhajcami a Monasterzyskami. Piorun zabił dwa konie zaprzężone do fiakra. Podróżni wyszli cudem prawie bez szwanku.

Nowe urzędy pocztowe wejdą w życie z dniem 16 lipca br. w Krowodrzy (pow. krakowski) i Mikołajowie (pow. brodzki). W tej ostatniej miejscowości urząd pocztowy będzie połączony z urzędem telegraficznym.

Ze Śniatyna nam piszą: W dniach 5, 7 i 8 b. m. odbyły się wybory do rady powiatowej śniatyńskiej z wynikiem bardzo pomyślnym. Pomimo silnie rozwiniętej agitacyi ze strony radykałów w grupie gmin wiejskich, uzyskali postawieni przez nich kandydaci tylko 37 głosów. Z tejże grupy wyszli 109 głosami na 146 głosujących, dotychczasowy prezes rady powiatowej p. Stefan Moysa, dwaj zacni obywatele, dotychczasowi członkowie wydziału powiatowego p. Teodorowicz Józef i Zagórski Włodzimierz, tudzież 9 włościan.

Wyborem tym dała ludność wiejska dowód, że umie uznać i ocenić zasługi prawdziwe, a takie zasługi około powiatu położyli ponownie wybrani członkowie obecnej reprezentacyi powiatowej. Należało im się więc to publiczne uznanie a w szczególności prezesowi rady powiatowej Stefanowi Moysie. Jego to bowiem niepospolitym zdolnościom administracyjnym, jego wytrwałej i niezmordowanej pracy zawdzięcza powiat udoskonalenie komunikacyi, uporządkowanie administracyi w gminach, rozbudzenie przemysłu domowego, jednem słowem na każdem polu zaznaczyła się bardzo dodatnio działalność jego.

W grupie gmin miejskich i większych posiadłości wypadły wybory jednomyślnie. Ukonstytuowanie się nowej reprezentacyi powiatowej nastąpi dnia 19. lipca b. r.

Leczenie zarazy pyskowej i racicznej. *Dziennik poznański* przynosi ważną wiadomość, która zająć powinna w wysokim stopniu naszych ziemian. Oto, co on pisze:

„Z *Zeitschrift der Landwirtschafts-Kammer für Schlesien* dowiadujemy się, że w dominium Schmarse pod Cylichową znakomitym środkiem przeciwko zarazie pyska i racic okazał się odwar z wrzosu (Heidekraut—Erica vulgaris). Chore zwierzęta chętnie przyjmowały napój ten (dla jednego zwierzęcia wystarcza garść wrzosu zgotowana w 10 litrach wody) i po trzech dniach wyzdrowiały. Dawany jako środek zapobiegawczy, zabezpiecza każde zwierzę przed zarażeniem się. Środek ten jest prosty i tani, tak, że każdy w razie potrzeby może go spróbować i wynikami podzielić się z kołami rolników.

Z pod Sądowej Wiszni nam piszą: Na jarmarku tygodniowym w Rudkach rozeszła się tu niedawno pogłoska, która potem ogarnęła wiele wsi okolicznych, jakoby Cesarz rozkazał, żeby robotnicy wynajmowali się do dworu na żniwa tylko za guldena dziennie dla chłopa a za ośm szóstek od dziewki, a kto taniej będzie pracował, tego cesarz uwięzi Pogłoska ta ma w oczach ludu tyle wiary, że kolportują ją nawet wójci. We wsiach Makuniowie i Dmytrowicach podobno mają być rozwieszone cesarskie tablice z takim samym rozkazem. Nikt wprawdzie tych tablic nie widział ale ludzie powiadają, że słyszeli o tem od jakichś „obcych panów". Jako „wyjaśnienie" do tej pogłoski kursuje wśród włościan tutejszych jeszcze taka bajka: Kiedy Cesarz w zeszłym roku podczas manewrów bawił we dworze w Stojańcach, pytał się dziedzica, dlaczego regularnie podatków nie płaci, na co ten odpowiedział, że nie może, bo robotnicy kosztują go po 1 zł. dziennie. Więc Cesarz poinformował się u chłopów, czy to prawda, a dowiedziawszy się, że dostają co najwyżej po 30 ct., zarządził, że od tej pory dziedzice będą płacić po guldenie, a chłopom nie wolno nawet mniej brać.

Koniec końców faktem jest, że ludzie procesyami tłoczą się do dworu w tych wsiach, gdzie mają być takie tablice, domagając się roboty, ale nie chcą brać inaczej jak po guldenie. W innych wsiach stają jeszcze wprawdzie ludzie do roboty po zwykłej cenie ale grożą strejkiem. Prawdopodobnie ci jacyś „obcy panowie" to socyalistyczni agitatorzy, którzy działając na fantazyę ludu usiłują go nakłonić do strejku a przynajmniej przyzwyczaić do wygórowanych pretensyi, i przez to szkodzą wprawdzie i większym gospodarzom, którym zboże niezżęte w polu stoi, lecz najwięcej samym robotnikom włościańskim, którzy rozkapryszają się a pogardzają tak potrzebnym dla nich w czasie żniw zarobkiem.

Napad na pocztę. W nocy na 27 czerwca urządzono na pocztę jadącą z Proskurowa do Kamieńca na Podolu rosyjskiem zbrojny napad. Pocztę eskortowali pocztylioni: Horodecki i Kowaliszyn. W oddaleniu 7 wiorst od Jarmoliniec z dwóch stron drogi wypadło kilku ludzi i wołając: „stój!" zaczęli strzelać do pocztylionów. Woźnica zaciął konie a pocztylioni odstrzeliwali się napastnikom, którzy gonili za nimi na przestrzeni dwóch wiorst. Woźnica Chojtak i pocztylion Horodecki otrzymali ciężkie rany, ale pocztę uratowano. W skrzyni pocztowej znajdowało się 120.000 rubli, o czem napastnicy zdaje się wiedzieli.

Tumany pyłu. Codziennie otrzymujemy plik listów od naszych czytelników ze skargami na ogromny pył na ulicach. Z tego względu, już nie pamiętamy po raz który, zwracamy się z prośbą do magistratu, aby ulice częściej skrapiano, gdyż niepodobna wytrzymać w tym pyle.

Pożądaną dla wszystkich nowość zaprowadził zakład kąpielowy św. Anny przy ul. Akademickiej. Oto na wzór pierwszorzędnych zakładów zagranicznych zaprowadził u siebie kąpiele tuszowe. We Lwowie, gdzie brak prawie wszelkich kąpieli rzecznych, tusze te w dni upalne oddadzą publiczności wielkie usługi, tembardziej, że według zdania powag lekarskich, kąpiele tuszowe o wiele zbawienniejszy skutek wywierają od kąpieli rzecznych. Temperatura tuszów może być dowolnie regulowaną przez kąpiącego się. Dla osób, które nie lubią się kąpać w licznem gronie, urządzono osobne kabiny. Oddział kąpieli tuszowych urządzony jest z prawdziwym komfortem.

Żelazny kanclerz poetą W wydawanym w Niemczech roczniku bismarkowskim (*Bismark-Jahrbuch*,) a mającym za zadanie, podobnie jak *Goethe-Jahrbuch* o Goethem, podawać szczegóły biograficzne o Bismarku, znajduje się ustęp p. t. „Bismark i poezya". W artykule tym przytacza autor wiersz pamiętnikowy napisany przez żelaznego kanclerza

---

POD POMARAŃCZĄ

napisał ***Picco.***

Szynk „pod pomarańczą" uczęszczany był tylko przez zamożniejszych gospodarzy. Izba obszerna tu była i schludniejsza, niż wiele innych w mieście, a gospodarz też gościnniejszy, bo rozumie się za droższe pieniądze. Piwo było o 2 centy na litrze droższe niż gdzieindziej, ale były do wyboru rozolki wszelakiego gatunku i koloru, a i przekąski co się patrzy. W dniu targowym był też tam ruch i odbyt nielada. Poznawano się tam i zapijano poznanie.

. . . .

— Ja was bo ta prawdę mówiący nie znam, ale „waszego" to se troche uważam, taki gnieciuch jest, prawda?

— O, to, to, prawdęś pan wyrzekł jak słowo, no, to się już poznajommy chyba i przepijmy...

No i po słowach tak ułatwiających poznanie musiała dłoń niewieścia żony „gnieciucha" spocząć w dłoni surdutowego szarmanta, co się tak odrazu poznał na jej „starym".

. . . .

Podsłuchiwanie rozmów podobnych bywa dla etnografa czasem przydatne, ale że my nie etnograf, więc nie mamy się nad tem co rozwodzić.

Tymczasem na mieście targ się już skończył, straganiarki i straganiarze pozbierali już swoje bagaże, ostatni z rynku poschodzili już siekiernicy, co melodyjnemi uderzeniami w swe żelaza robią reklamę temu towarowi, chłopi z babami ponapijali już po szynkach jak kto chciał i mógł i poszli do swoich wsi — pustka zaległa tak ludny niedawno rynek, więc nic dziwnego, że pan szynkarz z „pod pomarańczy" nie spodziewał się dziś już więcej gości i najspokojniej przeliczał za ladą zarobione przy targu helery. Aż mlasnął żydzina widząc, że w drzwi wtacza się cała kompania jakaś. Helery zgarnął w szufladę i usłużnie poskoczył ku przybyłym, uchylając „birytka":

— Aj, co ja potrzebuję widzieć, to wy panie Wojtek, a bez co tak późno?

— A bośma byli u „natereusza" zapisy robić, to i wytrzymał nas tak długo.

— Aha, już wiem, to syna żenicie?

— Ji, kajta, jacy córkę wydaję.

— Pi, pi, pi,... na psa urok.

— No daj Mośku naprzód rozolki, ale tej pieczętowanej.

— Duchem. Sarle, bring a pieczentowany rozolis. Siednijcież sobie pani Wojtkowo i wy wszyscy.

. . . .

Obsiadło więc stół do okoła towarzystwo, przepili pieczętowaną i kazali piwa.

. . . .

Franek, pan młody kontent dziś z siebie co niemiara, bo się mu udała dobra gratka. A to tak było: Miał zgodzone za Dorką 5 morgów pola, ale że „natereusz" nie chciał pisać 5 morgów bez odcięcia i jakiejsik śkicy, to poradził, coby zapisać całe pół zagrody niby na 6 morgów, a to się już uda i bez śkicy No i tatuś Dorki zgodzili się na to, bo po śkice trzebaby dopiero jechać do „umętry" jaże do cyrkułu i to kto wie, czyby tak prędko zrobił, a tu wszystko do wesela już „przyczynione".

Rozparty łokciami naprzeciw ojca Dory siedzi teraz i pije na ten „kontent". Ale fortuna rzadko komu jeszcze w życiu dogodziła. Kto ma dużo, chce jeszcze więcej. Toż i Franek pomyślał sobie: skoro dobrze idzie, to bez coby i lepiej jeszcze nie poszło? a nasumowawszy pod wąsem zagadał do ojca swej narzeczonej:

— No, ale do tych morgów, to nam dodacie i krowinę?

— A dyć nie było na to zmowy nijakiej — burknął stary.

— To tera może być zmowa. Ślubum z waszą Dorką jeszcze nie nabrał, a bez krowy, to nawetbym się ta i nie żenił, bo po co?, kiej ja to znajdę i gdzieindziej...

— Franku — rzecze urażona Dorka — to tybyś mógł mnie poniechać bez głupią krowę jacy?

— Nie gadałabyś lada czego, krowa nie głupia, a jak twój tatuś tacy skąpi, to niech se i ciebie trzymają...

Biedną Dorkę zabolało serce okrutnie na takie gadanie Franka. Straciła rezon, pić nie chciała, zasunęła chuścinę na czoło, a odwrócona do ściany, nieznacznie łzy ocierała

Targ krowi przy piwie trwał sobie tymczasem dalej, a niedoszli teść i zięć zacietrzewiali się w sprzeczce. Całe towarzystwo skwaszone tem bądź biernie przysłuchiwało się zuchwałym wykrzykom Franka, bądź łagodziło gniew starego.

— Nie dam krowy, bo zmowy nie było.

— To se będziecie chować dziewkę na ulężałki.

. . . .

Stary zmiękł nareszcie i po kilku halbach piwa przybili zgodę rękami.

— A niech cie ta — powiada — ino mnie za to choć pochowajcie jak umrę...

— A no juści, że pochowamy... — zakonkludował Franek z miną taką, jakby robił Bóg wie jakie ustępstwo.

* * *

„Pod dobrą datą" opuścili szynkownię i wracali do wsi. Dorka była milcząca i smutna. Franek wesół i rozśpiewany. Przed zagrodą rozstawali się. Wtedy Dorka nieśmiało zrobiła mu wymówkę.

— Ii, ty głupia — zaśmiał się z niej — co ty wiesz? ja im umyślnie tak gadał.

— Tobyś się ożenił choć bez krowy?

— A ino? Bo to ze starymi, to nie ugada inaczej. Jak „dobrością" nie wskóra, to ino złością próbować.

— A ja myślała Franek, że ty tak o krowę stoisz.

— A cóżeś chciała? juści o bydlę, nie o co.

— Ale i o mnie też kapinę...

— Ee, to insze, a to insze, ty na żonę, a bydlątko na mleko, nie masz głupia o co ryczeć, bo cię jeszcze „zamaluję"...

. . . .

I byłby to może zrobił, ale ona wczas otarła oczy fartuchem i uśmiechnięta powiada:

— O mój ty Franusiczku złoty, jaki ty dobrzeńki!...

I z czułością kochanki pochwyciła tę rękę, co ją przed chwilą „zamalować" miała.

KONIEC.

B. — 1897.

w albumie jednej z księżniczek krwi. W albumie tym zapełnionym elukubracyami rozmaitych niemieckich wielkości znajduje się następujące zdanie napisane przez marszałka polnego Moltkiego:

„Schein vergeht — Wahrheit besteht". Pozór przemija — prawda pozostaje.

Tuż pod tem zdaniem, jako jego uzupełnienie, napisał ks. Bismark następujący czterowiersz.

„Ich glaube, dass in jener Welt
Die Wahrheit stets den Sieg behält,
Doch mit der Lüge dieses Lebens
Kämpft unser Marschall selbst vergebens.

Po polsku brzmiało by to mniej więcej tak:

Ja myślę, że na tamtym świecie,
Prawda zwycięży w końcu przecie,
Ale kłamstw życia zwalczyć ciemnie
Sam nasz marszałek chce daremnie".

Bismark.

To prawda, kłamstwa nie tylko życia, ale jednej jego części, księcia Bismarka są dotąd niezwalczone dla rozmaitych *Marschallów*. Szczęście całe, że są kłamstwami życia i że czterowiersz niezbadana zakreśliła im wyższa potęga — śmierć.

Pożar wybuchł wczoraj wieczorem w kamienicy przy ul. Chorążczyzny l. 23. Ogień powstał na strychu i zniszczył część wiązania dachowego. Straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru nader szybko i ugasiła ogień, który powstał wskutek nieostrożności kominiarzy.

Aresztowanie Brunona Wille. We wczorajszym artykule wstępnym wykazaliśmy, że już w starożytności przed dwoma tysiącami lat istniała sekta podobna do dzisiejszych anarchistów i socyalistów, która krzewiła religię rozkoszy i tak dalece zagrażała państwu, że musiało ono z całą surowością wystąpić przeciw niej. — Sektę tę czcicieli Bachusa przyrównaliśmy do dzisiejszych anarchistów i socyalistów, a że istotnie dzisiejsi „apostołowie" są zupełnie do starożytnych czcicieli Bachusa podobni, to widzimy codzień. Tymi dniami właśnie aresztowano w Gracu znanego radykała niemieckiego dr. Brunona Wille, należącego do szkoły t. zw. modernistów, gdyż urządzał on w Wiedniu i Gracu zgromadzenia, na których rozwijał wstrętne teorye o religii rozkoszy. Słuchaczami tych jego prelekcyi byli sami socyaliści.

Milkoski, który zdefraudował w Namiestnictwie lwowskiem znaczniejszą sumę, jest synem kucharki z Nowego Sącza, niejakiej Milek. Skąd Milek zmienił się w Milkoskiego, na razie nie wiadomo. Najprawdopodobniej zmienił Milek samowolnie nazwisko swoje na nazwisko brzmiące po szlachecku: Milkoskiego. Śledztwo w sprawie Milkoskiego jeszcze nie jest ukończone.

Zmarli. Karol Jaxa Gryf Małachowski, właściciel dóbr Stryjówka w zbarazkiem, urodz. w r. 1831 zmarł 6 lipca w Karlsbadzie.

Stan powietrza. T. o g. 8 rano + 17, w poł. + 19 R., Bar. 766. Nieruchomy. Pogoda.

Szarada.

Pierwszą jest liczba dana w liczbie mnogiej,
Ponieważ duża, pragnie jej ubogi,
Lecz dla bogacza nie jest dostateczna.
Pierwsza zaś zgłoska i z drugiej litera
Brak ruchu w sobie widoczny zawiera
A reszta drugiej ostra, niebezpieczna.
Druga bez końca — zwierz to w Polsce znany:
Charakter piękny w całości widziany.

Z. U.

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów miejscowych dołączamy zawiadomienie Zakładu kąpielowego św. Anny (Lwów ul. Akademicka l. 10) o otwarciu nowo urządzonych na wzór zagraniczny tuszów letnich.

LITERATURA I SZTUKA.

* **„Wesele Fonsia".** P. Ryszard Ruszkowski, utalentowany artysta naszej sceny i autor kilku doskonałych komedyj, napisanych do spółki z Adolfem Abrahamowiczem, napisał obecnie pod powyższym tytułem krotochwilę, która w bieżącym sezonie ukaże się na scenie Teatru Małego w Warszawie. „Wesele Fonsia" grane będzie w sezonie jesiennym na lwowskiej scenie.

Zagrzebani. Powieść z życia wiejskiego przez Klemensa Junoszę znana naszym czytelnikom bo drukowana w odcinku *Przeglądu* wyszła teraz w książkowem wydaniu. Powieść tę, która wychodząc w felietonach obudziła tak wielkie zainteresowanie, polecamy czytającej publiczności jak najgoręcej. Zresztą ta książka sama się chwali nazwiskiem swego autora, znanego z przenikliwości obserwacyi chwytającej najdrobniejsze psychologiczne szczegóły, niemal na gorącym uczynku, i plastyki niesłychanej z którą szczegóły te życiowe występują w ramach zajmującego opowiadania.

Głosy publiczności.

Podziękowanie. Urządzony pod moim patronatem festyn na korzyść „Związku rodzicielskiego" przyniósł 3690 złr. 24 ct., po potrąceniu wydatków w kwocie 342 złr. 10 ct. pozost je czysty dochód 3348 złr. 14 ct., z którego przeznaczam dla Związku rodzicielskiego 3000 złr., dla Kolonii wakacyjnych w Rymanowie 348 złr. 14 ct. Wszystkim, którzy do tak pomyślnego rezultatu festynu przyczynić się raczyli, składam najszczersze podziękowanie.

Stanisławowa Badeniowa.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 8 lipca.

(Z.). Ceny zboża poszły dziś ponownie w górę. Był to dla spekulantów dostateczny powód do zajęcia wyczekującego stanowiska, nadto jeszcze inna okoliczność wpłynęła na zniżkę kursów, a mianowicie trudności nastręczające się ukończeniu rokowań pokojowych w Konstantynopolu. Zaniepokoiła też cokolwiek pogłoska, że Turcy koncentrują w Tessalii coraz większe siły i pomimo zawieszenia broni obwarowują swe pozycye pod Domokosem. Podaży jednak nie było dziś zbyt wielkiej, więc i zniżka stosunkowo była nieznaczna.

W akcyach tramwajowych i dziś był żywszy ruch znaczny i kupowano je na rachunek Berlina skutkiem czego kurs ich podniósł się o 9 złr. — Spekulanci zbożowi nie dają jeszcze za wygraną i nie chcą akceptować wyższych cen zboża. Udało się im dziś nawet wytworzyć sztuczną podaż i w południowych godzinach obniżyć kurs. Rano dziś notowano pszenicę na 9 złr. 12 ct., po południu jednak obniżono jej cenę na 8 złr. 88 ct., również cenę żyta obniżono z 7 złr. 40 ct. na 7 20 ct.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 367·50, węgierskie 395·50, Anglobanki 158·25, Uniony 301·75, Bankvereiny 259·—, Länderbanki 239·25, Ludwiki 216·—, Czerniowieckie 287·—, Elbethale 260.50, Renta papierowa 102·10, srebrna 102·25, austryacka złota 123·15, austr. renta wal. kor. 101·15, węgierska złota 122·80, węgierska renta wal. kor. 100·10, dukat 5·65, 20-frankówka 9·52—, marki 11.73—, ruble 1.26½.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 10 lipca. Wczorajszy komunikat *Fremdenblattu* zapowiadający całkiem otwarcie, że rząd nie liczy na to, aby konferencya ugodowa, przynajmniej w najbliższym czasie, mogła się zebrać, zrobił wielkie wrażenie i zaostrza ciekawość wszystkich stronnictw co do tego, jakie są dalsze zamiary rządu. *Neue Freie Presse* zarzuca, że w komunikacie tym mylnie przedstawiono przebieg usiłowań o nawiązanie rokowań ugodowych i zżyma się na to, że powiedziano w nim, iż wszystkie starania rozbiły się skutkiem nieprzejednanego stanowiska zajętego przez kierownictwo stronnictwa niemieckiego, a ani słówkiem nie wspomniano o stanowisku Czechów. Robi to — zdaniem *N. F. Presse* takie wrażenie, jak gdyby chciano tworzyć *casus belli* i na Niemców jako na stronę zaczepiającą zwalić całą winę za to, co nastąpi. W końcu donosi ten dziennik, że liberalni posłowie niemieckiej wielkiej własności zbiorą się w niedzielę w Wiedniu celem omówienia sytuacyi politycznej.

Deutsche Zeitung, organ narodowców niemieckich, powtarza znany już frazes, że dopóki rozporządzenia językowe nie zostaną cofnięte, dopóty wszelkie próby porozumienia się na nic się nie zdadzą.

Vaterland pisze, że wobec tego, iż nie będzie ani parlamentarnych, ani pozaparlamentarnych konferencyi ugodowych, sytuacya obecna przedstawia się jako pytanie: Co będzie teraz?

Praga 10 lipca. Do *Politik* donoszą z Wiednia, że w końcu sierpnia b. r. bawić będą w Wiedniu najwybitniejsi przywódzcy stronnictw parlamentarnych; przy tej sposobności ma być uczyniona próba, czyby się nie udało stworzyć jakiejś podstawy do sanacyi stosunków politycznych i parlamentarnych, która umożliwiłaby doprowadzenie do skutku dalszych planów rządu. Rada państwa w każdym razie ma być zwołana w drugiej połowie września lub w pierwszych dniach października, a to przedewszystkiem w celu wyboru członków do delegacyi wspólnych. Następnie od taktyki lewicy będzie zależało, jak długo parlament będzie obradował.

Jeśli Niemcy i nadal prowadzić będą obstrukcyę, wówczas punkt ciężkości spraw politycznych w Austryi będzie musiał być przesunięty na sejmy, a mianowicie na sejm czeski, który o przyszłości politycznej rozstrzygnie wspólnie z Niemcami lub też bez nich.

Rząd ma stały zamiar tę nową epokę w parlamentarnej i politycznej historyi Austryi w miesiącach jesiennych doprowadzić ostatecznie do końca, gdyż nie należy zapominać, iż rok przyszły, w którym przypada 50-letni jubileusz rządów Cesarza Franciszka Józefa I-go, powinien być dla Austryi rokiem pokoju.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Niniejszem poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania publicznie Dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń posagowych imienia „Jej Ces. Wys. Arcyksiężniczki Gizeli" we Lwowie za punktualne i całkowite wypłacenie mi zapadłego kapitału ubezpieczonego na mą policę.

Jastrzębski,
rz. kat. proboszcz.

Lwów dnia 10 lipca. (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215.— do 218.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 286.— do 289.—. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 384 — do 394 —. Akc garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 195.— do 205.— Tow. budowy wagonów w Sanoku 250.— do 260.

Listy zastawne za 100 zł.; Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. a 10 proc. prem. 110.30 do 111.—, 4 i pół proc. los. w 50 lat 100.— do 100.70 4 pr. los. w 60 lat 96.70 do 97.40. Banku kraj. 4 i pół proc los. w 51 lat. 100.50 do 101.20 Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 97.50 do 98.20. Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I. emisya) 97.80 do 98.50 4 proc. los. w 43 i pół latach 97·60 do 98.30. 4 proc. los w 56 lat 97.30 do 98.—.

Obligi za 100 zł.: Gal fund. propinacyjnego 4 prc 98.— do 98.70, Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.50 do —.—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 100·40 do 101.10 Kolejowe lokalne Banku krajowego 4% po 200 koron 96.50 do 97.20. Pożyczki kraj. 6 proc. 103.— do —.—, 4 i pół proc. —.— do —.—, 4 proc. z r. 1891 97.80 do 98.50, 4 proc po 200 koron z roku 1893 97.10 do 97.80.

Monety. Dukat cesarski 5.60 do 5.70. Napoleondor 9.48 do 9.58. Półimperyał 9.55 do —.—. Rubel rosyjski papierowy 1.26 do 1.27 100 marek niemieckich 58.40 do 58.90.

Wiedeń 9 lipca. Notowania wieczorne. Przy zamknięciu giełdy popołudniowej stały akcye kredytowe na 369·75, węgierskie akcye kredytowe 398.50, anglobanku 158.75, związku bankow. 258.50, unionbanku 301.50, länderbanku 240.00, kolei państwowych 352·—, lombardów 85·75, kolei nadłabskiej 260.25, akcye tytoniowe 158.00, rima 255·25, alpiny 117·60, renta majowa 102·15, renta koronowa węgierska 100.15, losy tureckie 57.00, marki 58·71, ruble —.—.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Jan Ihnatowicz

LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 8, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Dla turystów

koszule i paski

w największym wyborze poleca po najniższych cenach handel płócien i gotowej bielizny

F. S. Bardasz

we Lwowie, ul. Teatralna l. 9.

„Haya"

Woda antiseptyczna do ust ochrania przed bolem zębów, utrzymuje zęby i usta zdrowo i czysto. Do nabycia w aptece **K. Krzyżanowskiego** Lwów ul. Kazimierzowska. Flaszka 60 ct. podwójna 1 zł

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju Eugenii Weckerówny, Lwów ul. Chorążczyzny l. 5, II piętro drzwi 19.

Osoby kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

Lwowskie Morskie Oko.

Kapiele stawowe za dworcem kolei elektrycznej — pomiędzy górami — dno betonowane — zasłonięte od wiatrów.

W tym roku rozszerzone — nowe ulepszenia — nowe źródła — dwa tusze — dzienny dopływ wody 700 hektolitrów.

Sama kapiel 10 centów.

Urządzono tylko dla chrześcian.

Józef Iwanicki.

Lokal odpowiedni na biuro 6—8 pokoi na I piętrze przy ulicy Jagiellońskiej, lub IIIgo Maja lub ul. Kościuszki poszukiwany. Zgłoszenia listownie „Lokal" przyjmuje z grzeczności Biuro dzienników Plohna. 3—3

Nauki udziela dla szkół średnich i egzaminów wojskowych rutynowany pedagog, tylko u siebie w domu. Zgłoszenia łaskawe adresować należy pod A. K, L. Biuro Plohna.

W Mikulczynie na sprzedaż nowa willa piątrowa o 10 pokojach przy gościńcu nad Prutem wśród lasów szpilkowych. Bliższa wiadomość we Lwowie przy ulicy Sokoła. Nr. 4, I. piętro.

Prawnik Polak z ukończoną niemiecką akademią handlową poszukuje od 1go września r. b. odpowiedniej posady. Oferty J. K. 100 poste restante Zbaraż.

Młody inteligentny człowiek, pragnie wejść do interesu jako wspólnik, z udziałem pracy i kapitału do 1000 zł. Lwów poste restante dla K. P. 30. 2-3

Młody inteligentny człowiek poszukuje posady kasyera, inkasenta z kaucyą do 1000 złr. Lwów, poste restante dla M. P. 2-3

Akademik IV roku poszukuje lekcyi do Skolego. Zgłoszenia poste restante pod literą „Iks" Lwów.

Nauczyciel szkół miejskich przyjmie lekcyę przez wakacye w domu obywatelskim. Przygotowuje także z łaciny. Adres: Złotnicki, Lwów, Rynek 25.

Nauczyciel prywatny, znający dobrze język niemiecki, szuka posady we Lwowie lub na prowincyi. Może przygotować uczniów do IV gimnazyalnej. Łaskawe zgłoszenia: St. Kr. poste restante Lwów, poczta główna.

Nauczyciel człowiek młody, **ukończony prawnik, biegły szczególniej w niemieckim języku,** poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Szczegóły udziela Biuro Polińskiego Lwów ul. Karola Ludwika l. 5.

Kanarki harceńskiego pięknie i pilnie śpiewające wysyła hodowla, Rynek 26.

Zaraz do sprzedania dobrze rentujący się handel korzenny z kompletnem urządzeniem oraz zapasami towarów na prowincyi. Zgłoszenia przyjmuje Centralne Bióro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11 do L. 1527.

Zarząd dóbr Pobereże, p. Jezupol, potrzebuje **zaraz** ekonoma zdolnego, pracowitego i energicznego. Świadectwa służbowe pożądane.

Kupię 30 do 40 sztuk krów dojnych i cielic. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Krzywczyce poczta Lwów.

Potrzebny natychmiast zdolny kucharz, kawaler. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw. Podania warunków przyjmuje Zarząd dóbr Torhanowice p. Sambor.

Pomocnik gospodarski z 4 letnią praktyką, żonaty, wojskowy, poszukuje natychmiast posady na ordynaryi. Adres post. rest. P. G. 25 w Kołomyi.

Nauczycielka, osoba młoda, ukończona seminarzystka, uczennica konserwatoryum muzycznego w Wiedniu, władająca biegle językiem francuskim poszukuje posadę w kraju lub za granicą. Biuro wywiadowcze J. K. Polińskiego udziela szczegóły.

Morele

(aprykozy)

najlepszy gatunek $4\frac{1}{2}$ kg. netto wysyła w koszach tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki 2 zł. 10 kr. L. Prinz Zaleszczyki

100 do 300 zł. miesięcznie

mogą osoby każdego stanu w wszystkich miejscowościach pewnie i rzetelnie bez ryzyka i kapitału zarobić sprzedażą **ustawowo dozwolonych** losów i papierów państwowych. Oferty do **Ludwika Oesterreichera Budapest VIIII** Deutschgasse 8.

Pokój kawalerski zaraz do wynajęcia. Może być z całodziennem utrzymaniem. Teatralna 3 II. p.

Dam 9%

Potrzebuję 2 500 złr. w pewną hipotekę we Lwowie. Oferty pod A. L. W. do biura Plohna.

Największy

Kantor służbowy

w Galicyi

J. K. Polińskiego

Lwów ul. Karola Ludwika l. 5.

poleca każdej kategoryi służbę tak wiejską jak i miastową,



P A R K I E T Y

i posadzki deszczułkowe

oraz wszystkie wyroby STOLARSKIE

jako to:

drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.

poleca fabryka parowa

BRACI WCZELAK we Lwowie



Poszukuje zakupna większej ilości materjałów a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste** skuteczne: w początkach **suchot**, po zapaleniu **płuc**, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influenzy.

Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny z pensjonatem** dra Kołaczkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne itd. **Zakład inhalacyjny**, kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy dr. Ściborowski. Dojazd do stacyi kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu"**.

Alojzy Hübner

poleca:

do malowania, konserwowania i impregnowania dachów blaszanych i drewnianych, budynków gospodarczych, mostów, parkanów, sztachet, ogrodzeń, bram, drzwi, okien, sprzętów domowych i gospodarczych, mebli ogrodowych, drzew budowlanych, oszalowań w stajniach, schodów, kół młyńskich podłóg itp.

Farby olejne

najlepsze fachowo sporządzone z najlepszych materyałów o trwałości gwarantowanej we wszystkich kolorach.

Farby lakierowe

szybko schnące dające za jednorazowym pociągnięciem kolor i połysk.

Farby terowe

szczególnie dla swych taniości chętnie używane.

TER

bez farby *czarny i brązowy*

Olej terowy

brązowy nadzwyczaj tani dobrze impregnujący i konserwujący.

Carbolineum

prawdziwe

Avenariusa.

Jedyny skład dla Galicyi.

Broszurki do dyspozycyi.

Exsicator

wyśmienity środek przeciw grzybowi, zgniliźnie w budynkach itd.

Farby fasadowe

we wszystkich kolorach i o gwarantowanej trwałości.

Broszurki, opisy użycia, karty wzorów i kosztorysy na większe roboty najchętniej zostają udzielane.

Przy znaczniejszej potrzebie powyż podanych konserwujących artykułów, jakoteż materyałów budowlanych a mianowicie: **Cementu, Wapna hydraul., Gipsu Ogniotrwałych cegieł, Papy na dachy, Płyt izolacyjnych** i t. p. proszę wprzód ofertę zażądać, a uczynię możliwie zniżone ceny, jakoteż ulgę w spłacaniu za poprzedniem porozumieniem się.

Co do jakości to li tylko całkiem *doborowy* towar bywa dostarczany.

Najnowszy *Cennik* opuścił druk i jest do dyspozycyi Szanownej Publiczności.

Alojzy Hübner

Lwów

Rynek liczba 38.

Do desinfekcyi

pomieszkań, stajen, obóz itp. itp.

Kwas karbolowy surowy.
Kwas karbolowy biały w Kryształach.
Woda karbolowa.
Siarczan żelaza.
Wapno fenilowe
Wapnn karbolowe.
Wapno chlorowe

poleca

po cenach wyjątkowo niskich

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4 obok cukierni Wgo Grossa.

Zadziwiająco niskie są ceny wszelkich papierów i przyborów kancelaryjnych oraz towarów wchodzących w zakres palenia w nowo otwartym sklepie.

S. W. Niemojowskiego Lwów, pl. Marjacki 8

Proszę łaskawie przekonać się, że najtańszem źródłem zakupu jest powyższy sklep. — Cenniki na żądanie franco.

Gry sportowe Lawn-tennisy. krokiety.

Na festyny

Ognie sztuczne, lambiony i balony papierowe.



Eksplozya. Młynek. Rakieta.

poleca magazyn firmy

Kauczyński & Oberski

ul. Karola Ludwika 7 Lwów, ul. Halicka l. 7.

Karty tombolowe 100 sztuk 1.50

Kto podlega zasadniczo podatkowi osobisto-dochodowemu?

Które osoby są uwolnione od podatku osobisto-dochodowego?

Kiedy? w jaki sposób? i od jakiego dochodu wymierza się podatek osobisto dochodowy?

Jakie dochody przyjmuje się do opodatkowania przy wymiarze podatku dochodowego dla głowy domu?

Co uważać należy za dochód z prowadzonych samoistnie przedsiębiorstw zarobkowych?

Co uważać należy za dochód z poborów służbowych, emerytur i zarobków?

W jakiej wysokości wymierza się podatek osobisto-dochodowy?

Jak fasjonować należy dochody z gospodarstw gruntowych, lasów i dzierżaw dóbr?

Jakie wydatki potrącić mogą z fasjonowanego dochodu właściciele dóbr, dzierżawcy, kupcy, kapitaliści, ojcowie rodzin, właściciele domów czynszowych itp?

Jakie ulgi przyznaje ustawa dla osób obarczonych familją lub dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami?

Kto jest obowiązany do opłaty podatku **pensyjnego**.

Od jakiego dochodu wymierza się podatek pensyjny:

W jakiej wysokości wymierza się podatek pensyjny?

Jaki obowiązek ciąży na **służbodawcach** którzy wypłacają pobory służbowe?

Czy i jak odpowiadają **spadkobiercy** za podatek spadkodawcy, nie wymierzony jeszcze albo za mało wymierzony?

Na pytania powyższe, jakoteż na **164** pytań innych dotyczących ustawy o podatku osobisto-dochodowym i podatku pensyjnym daje najdokładniejsze i przystępne objaśnienia świeżo wydana książka pt.

Podręcznik do bezpośrednich podatków osobistych.

Część IV **O podatku osobisto-dochodowym i podatku pensyjnym** od wyższych poborów służbowych.

Ułożył w formie pytań i odpowiedzi i praktycznymi przykładami objaśnił **Franciszek Kolankowski** ck. starszy inspektor podatkowy.

Cena 80 centów, z przesyłką 85 ct.

Główny skład w Księgarni Polskiej we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Linewki konopne

Linwy drucianе cynkowane do transmisyi, wodociągów, studzień we wszystkich grubościach zawsze na składzie

poleca

Alojzy Hübner, Lwów, Rynek 38.

PLAPAN



TŁUSTY PUDR Dra BEILLA

Pudełko 50 ct.

JEST POD KAŻDYM WZGLĘDEM ZNAKOMITY I ZUPEŁNIE NIESZKODLIWY.

we Lwowie do nabycia w aptekach PP. Krzyżanowskiego, Dr. Ruckera, Tepy, Ehrbara i w handlu p. Dzikowskiego, w Czerniowcach: Drzewiński, w Stryju: Zbudowski, w Bochni: Michnik.

Oryginalny podpis Dr Beill na każdem pudełku

Do miejsc, w których nie mam jeszcze składów wysyłam wprost pocztą, nie licząc opakowania. Należytość najlepiej wysłać przekazem lub w markach pocztowych z dołączeniem 20 ct. na porto, pod adresem *Dr. Beill aptekarz w Stanisławowie*, w takim razie przesyłkę uskutecznia się *franco, jako list rekomendowany* a żądany środek przyniesie listonosz do domu, bez żadnych dalszych kosztów. Na przesyłkach nie pisze się co zawierają.

Tournée Européenne 1897.

Tymczasowe doniesienie.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szan. Publiczność stoł. miasta Lwowa i okolicy, że **słynny w świecie** i jedyny w swoim rodzaju istniejący

Kontynentalny

Eden teatr

obecnie cieszący się ogromnem powodzeniem w Tryeście, ze swoim całym **zapasem dekoracyjnym, maszyneryami** i rekwizytami, oraz

Artystami i Artystkami

pierwszorzędnymi

wprost tutaj przybywa i **w sobotę 17 lipca b. r.** rozpoczyna

Cykl świetnych przedstawień

umyślnie w tym celu urządzonym

Teatrze letnim

Edenteatr, który przed 2 laty we Lwowie, mając codziennie wysprzedany teatr, pozyskał był ogólną sympatyę i w tym sezonie przedstawi

Wiele nowych widowisk

prawdziwie artystycznie wykonanych i **z przepyszną wystawą.**

Z poważaniem

B. Schenk, dyrektor.

Tryest w lipcu 1897.

Najlepsze Pożywienie dla dzieci!

F. Giacomellego pierwsza wiedeńska mączka dla dzieci. Do nabycia u Z. Ruckera spad. aptek. i w drogueryach K Sklepińskiego, Leona Menkesa, Uoboza i Freudmana i Wolfa Czoppa.

Cena małej puszki 45 ct., wielkiej 50 ct.

Główny skład: Alte k. k. Feldapotheke Wien I Stefansplatz 8. Dziennie 2 razy rozsyłka.

REUTER & Co

w Wiedniu.

Spółka komandytowa dla elektrycznych instalacyj

Generalna Reprezentacya dla Austro-Węgier

Tow. Allgemeine Elektricitäts-Gesellschaft w Berlinie.

Elektryczne oświetlenie.

Elektryczne przenoszenie siły.

Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny:

Adolf W. Schleyen, inżynier-elektrotechnik

Lwów, Pasaż Hausmana 7.

Jedyna

lwowska filia

Mödlingskiej fabryki

OBUWIA

znajduje się tylko

Hetmańska liczba 8

w Hotelu Viktoria.

NIEDOSCIGNIONE

są i zostają zawsze

Koła „Premier"

ponieważ tylko one są zbudowane

z trzciny „Helical"

i z największą odpornością najzupełniejszą precyzyą najlepszą konstrukcyą z najszybszym obrotem

The Premier Cycle Co. Ltd (Hillmann, Herbert & Cooper).

Fabryki:

Cheb Czechy — Coventry Anglia — Doss koło Norymbergii

Wyłączny skład u Ed. Hawranka

we Lwowie, plac św. Ducha liczba 10.

Proszę żądać cenniki.



Maszyny do szycia Singera

z 10 różnych fabryk.

Nożne w cenie 27, 38, 42, 50 i 65 zł. Ręczne po zł. 25, 32, 36, 40, 48 i 50

ratami po 4 złr. miesięcznie, lub gotówką 10% taniej.

Handel mój istnieje od 25 lat, sprzedałem 17 tysięcy maszyn, to jest przeszło 100 wagonów. Sprzedaje taniej aniżeli Wiedeń, z gwarancyą na miejscu.

Józef Iwanicki,

mechanik.

Lwów, Hotel Żorża.

Piece i kuchnie

kaflowe



z materyału prawdziwie ogniotrwałego tudzież

płytki i klinkiery

szamotowe o rozmaitych deseniach do wykładania posadzek i ścian

poleca najtaniej

F. K. Bartosz

majster kaflarski

Lwów, plac Smolki 3.

Ananasy

do sprzedania, z końcem Lipca b. r. po cenie 3 złr. za kilogr. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Dzików, poczta Tarnobrzeg.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Drukarnia nar. St. Maniecki i Spółka Hotel Żorża. Zarządca W. Hodak.